

Ewangelia (Łk 1, 26-38) – 24.12.2023 r. Maryja pocznie i porodzi Syna

„Święta, święta i po świętach...”

Czyż nie tak wygląda podejście większości katolików do Świąt Bożego Narodzenia?

A twoje?

Czyż fakt, że Bóg zstąpił z nieba i narodził się z Maryi Dziewicy, bo tak nas kocha, że chce być z nami całą wieczność, nie jest dla niektórych mało znaczącym hasłem, do którego przywykli i nie biorą go na poważnie?

A gdzie jest to uczucie zniecierpliwienia i wyczekiwania na Syna Bożego?

Czy jako dziecko nie czekałeś/nie czekałaś ze zniecierpliwieniem na pierwszą gwiazdkę? Czyż właśnie z takim dziecięcym entuzjazmem nie powinniśmy oczekiwać przyjścia Pana?

A tu co? Żyjemy, jak w starym, niezbyt dobrym małżeństwie – nie z sobą, tylko obok siebie. Nie z Jezusem, tylko koło Niego. My Go gdzieś tam widzimy, ale czy Go naśladujemy? Czy żyjemy zgodnie z Jego słowem? Czy wcielmy Jego słowa w czyn?

Czy konkretnie ty, zgadzasz się z wolą Boga wobec ciebie? Mówisz Mu „tak”, jak Maryja?

Czy zgadzasz się, żeby Jezus narodził się w twoim sercu, w twoim życiu?

Czy zgadzasz się nieść Jezusa do innych ludzi, którzy Go potrzebują, jak powietrza (choć może tego nie wiedzą, że bez Niego zginą)?

Czy zgadzasz się na to, byś to ty stawał/stawała się coraz mniejszy/mniejsza w oczach ludzi, ale w zamian za to, żeby Jezus wzrastał?